

# Mit mesjasza

11 listopada 2021

W czasach Jezusa z Nazaretu wśród Żydów powszechnie oczekiwano nadejścia mesjasza, wybawiciela i zbawiciela, który z woli Boga odbuduje niepodległe królestwo Izraelitów. Oczekiwano też nadejścia rajskiego królestwa bożego pod jego panowaniem.

Wierzenia te były oparte na niejasnych prorocत्वach zawartych w „Starym testamencie”, w świętej księdze Żydów. Owocowały one dość częstym pojawianiem się ekscentryków, którzy twierdzili, że to oni są owymi mesjaszami. Jedną z takich osób był też Jezus z Nazaretu. Chrześcijanie wierzą, że był on mesjaszem prawdziwym. Natomiast żydzi nie uznają, by jakikolwiek prawdziwy mesjasz już się pojawił i ciągle oczekują jego nadejścia.

Mitowi mesjasza i rajskiego królestwa bożego warto przyjrzeć się nieco bliżej. Przedstawię tu, jak wyobrażano sobie mesjasza w judaizmie i w chrześcijaństwie, oraz czym jest on w świeckim, niereligijnym rozumieniu.

Zobaczmy, na jak niewiarygodnych podstawach opiera się wiara w mesjasza i przyszłe rajskie królestwo boże, A opiera się ona na poetyckich zwidach, fantazjach i mitach, spisanych grubo ponad 2500 lat temu, włączonych następnie do kanonu świętych ksiąg żydów i chrześcijan.

Społeczne funkcje mitów mesjasza i królestwa bożego są całkowicie zrozumiałe. Miały one budzić nadzieję na lepszą przyszłość na ziemi i na życie wieczne po śmierci. Może nie dziwić, że mity te wymyślono w starożytności. Nie dziwi też, że rabini, księża i pastory kultywują je do dziś. Oni z tych mitów żyją. Natomiast dziwić może, że mity te znajdują wyznawców także obecnie.

Zaznaczmy na wstępie, że greckim odpowiednikiem hebrajskiego słowa mesjasz (maszijach) jest chrystus (christos).

# 1. Mesjasz po żydowsku

Mit mesjasza powstał – jak oceniają badacze Starego Testamentu – w VIII-V w. p.n.e. Pojawił się w księgach zawierających proroctwa. Nie ma go w najstarszych tekstach, których powstanie datuje się na kilka wieków wcześniej.

## 1.1. Trochę proroctw

Przytoczę najpierw kilka fragmentów z najsławniejszych proroctw, interpretowanych przez religijnych teologów jako mówiące o mesjaszu. Można wtedy posmakować, czym są te proroctwa. Chcę jednak ostrzec, że są one pełne metafor, egzaltacji i obłądnych wizji. Sprawia to, że są ciężkostrawne. Są też przydługie. Dlatego serwuję tylko kilka małych porcji z morza obfitości.

Oto w proroctwie Izajasza czytamy: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego (tj. z rodu Dawida, największego króla Izraelitów), wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu” (Iz 11,1-2). Ta różdżka to ma być właśnie boski mesjasz z rodu króla Dawida. Odbuduje on królestwo Izraela. Sprawí, że powrócą z wygnania wszyscy Izraelici. Będzie to władca sprawiedliwy. Przyjdą do niego po radę inne ludy.

Z nieokiełznaną fantazją Izajasz kreśli obraz rajskich warunków, jakie wówczas zapanują: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, lew też jak wół będzie jadał słomę”. (cytuję dokładnie, ale ze skrótami – Iz 11,6-7). W innym proroctwie o przyszłej Jerozolimie: „Już się nie usłyszysz w niej odgłosów płaczu ni krzyku narzekania. Nie będzie już w niej niemowlęcia, mającego żyć tylko kilka dni, ani starca, który by nie dopełnił swych lat; bo najmłodszy umrze jako stuletni, a nie osiągnąć stu lat będzie znakiem klątwy” (Iz 65,19-20).

W licznych wizjach Izajasz przepowiada klęskę wrogów Izraelitów, upadek wszystkich wrogich królestw i władców. Ulubionym tematem prorocत्व są też srogie kary, które Bóg zsyła na Izraelitów, bowiem nie są mu dość wierni.

Inny prorok, Daniel, wieszczu nadejście Syna Człowieczego. To ktoś, kto jest – jak można przypuszczać – zarazem istotą nadprzyrodzoną i człowiekiem. Bóg ma powierzyć mu wieczne panowanie nad swoim królestwem. Będzie to jednocześnie panowanie ludu bożego, Izraelitów, na całej ziemi.

Oto wizja Daniela w skrócie: „Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny (tj. Bóg) zajął miejsce. (...) Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła – płonący ogień. ... a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy (tj. boski mesjasz). Podchodzi do Przedwiecznego (...) Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie”. I dalej: „panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem, otrzyma lud święty Najwyższego” (Dn 7,9-27). W „Starym testamencie” to Izraelici nazywani są ludem świętym, bożym, bowiem Bóg zawarł z nimi wieczne przymierze i uczynił swoim narodem wybranym.

## 1.2. Co znaczy „mesjasz”?

Nazwa „mesjasz” znaczyła pierwotnie tyle co namaszczone oliwą. W starożytności na Bliskim Wschodzie praktykowano namaszczenie oliwą wybitnych osób. Był to akt sakralny, wskazujący na rzekomy związek tej osoby z bogiem lub nadający jej cechy boskie. W hebrajskim tak wyróżnioną osobę nazywano maszijach, czyli mesjaszem, pomazańcem (tradycyjnie w polskich tłumaczeniach używa się słowa „pomazaniec”, które kojarzy się dość zabawnie). Jak już pisałem, greckim odpowiednikiem hebrajskiego słowa mesjasz (maszijach) jest chrystus (christos) – nazwa dobrze znana chrześcijanom.

W czasach Jezusa pojęcie mesjasza nabrało wśród Żydów szczególnego znaczenia. Najkrócej mówiąc, to oczekiwany wybitny wódz, władca lub święty mąż, którego przysłać ma Bóg – albo wręcz postać boska, która z woli Boga przyniesie zbawienie. To jakby postać ludzka i boska zarazem.

Postać mesjasza pojawia się dopiero w prorocत्वach, nie występuje w pierwszych pięciu księgach Starego Testamentu, najważniejszych dla Żydów (księgi te nazywane są przez Żydów Torą lub Pięcioksiągą Mojżesza). Nie ma tam też mowy o przyszłym rajskim królestwie bożym. Księgi te zawierają mit o stworzeniu świata i człowieka przez Boga, oraz o zawarciu przez Boga przymierza z Izraelitami. Żydzi stali się w ten sposób narodem wybranym przez Boga: „będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów ... będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” – miał powiedzieć Bóg do Mojżesza (Wj 19,3-6). Księgi te zawierają też mnóstwo praw, które Bóg miał im przekazać, oraz są mitologiczną kroniką najdawniejszych dziejów Izraelitów.

Postać mesjasza pojawia się dopiero w późniejszych księgach, przypisywanych starotestamentowym prorokom, pochodzących z VIII-V w. p.n.e. Bibliści dopatrują się w „Starym testamencie” nawet kilkuset odniesień do postaci mesjasza. Najważniejsze prorocтва mesjanistyczne znajdują się w księgach Izajasza i Daniela. W prorocत्वach tych boski wybawiciel i zbawiciel nie jest nazywany mesjaszem, ale – zależnie od kontekstu i upodobań proroka – w inny sposób.

Zwróćmy uwagę, że prorocтва tworzą chaos, ubrane są często w obłądne wizje. Prorocy piszą tak, jakby doświadczali halucynacji i chorobliwych urojeń. Trudno ocenić, czy jest to kwestia stylu literackiego, czy zaburzeń psychicznych, czy jedno i drugie. W rezultacie obraz wybawcy daleki jest od jakiegokolwiek przyzwoitej jednoznaczności. Kapłani i rabini starali się później ten proroczy chaos uporządkować.

## 1.3. Model standardowy

Jak wygląda standardowa postać mitu mesjasza, ukształtowana w końcu starej ery, żywa w czasach Jezusa i trwająca w judaizmie do dziś?

Mesjasz ma pochodzić z rodu Dawida, największego króla Izraelitów. Ma odbudować niepodległe królestwo Izraelitów, zapewnić mu wielkość i wieczne trwanie. Wszyscy Izraelici mają wrócić z wygnania, a wszystkie ludy uznają Boga Izraelitów. Mesjasz ów ma być namaszczony przez proroka Eliasza, który przebywa w niebie, dokąd został zabrany na ognistym wozie. Powróci on na ziemię, by namaścić mesjasza i obwieścić dzień sądu ostatecznego przed końcem świata.

Odbudowa królestwa Izraelitów, to – można powiedzieć – zadanie polityczne, które ma wykonać mesjasz.

Ale w prorocत्वach mówi się też o kwestiach eschatologicznych, o ostatecznym losie człowieka i świata. Boży wysłannik, mesjasz, pojawić się ma przed „końcem dni”, w „czasach ostatecznych”, tj. przed sądem ostatecznym i końcem świata. Jego nadejście ma być poprzedzone wielkimi katastrofami i cierpieniami. Po sądzie ostatecznym ma nastąpić rajske królestwo mesjańskie, czas zbawienia, wiecznego życia po śmierci, końca cierpień, wiecznej szczęśliwości. Bóg stworzy wówczas „nowe niebiosa i nową ziemię” (Iz 65,17). Mesjasz będzie wykonawcą bożych przedsięwzięć i będzie panował w niebiańskim królestwie bożym bez końca.

Mówi się tu nie o zadaniach politycznych (odbudowy wielkiego królestwa Izraelitów), ale o kwestiach eschatologicznych. W teologii i filozofii eschatologią nazywane są zagadnienia losów człowieka po śmierci i końca świata.

Jak widać, w standardowym modelu mesjasz występuje w dwóch rolach: jako mesjasz polityczny i jako mesjasz eschatologiczny. Ma do wykonania zadania polityczne (odbudowa

wielkiego królestwa Izraelitów) oraz zadania eschatologiczne (realizowanie bożych planów dotyczących „końca świata” i zapewnienia wiernym życia wiecznego w niebiańskim królestwie bożym).

Komentarz: Trudno powiedzieć, by standardowy model mitu mesjasza był dopracowany i spójny, ale nie wymagajmy zbyt wiele. Chaos w prorocत्वach nie sprzyja stworzeniu zwartej wizji wydarzeń i dla rabinów był to wielki problem.

Historycy judaizmu sygnalizują, że próbując opanować proroczy chaos, rabini zaczęli przydzielać zadania polityczne i eschatologiczne dwom różnym mesjaszom, gdyż jeden – jak sądzili – nie mógłby się zmieścić w czasie. Jak widać, rabini, parający się tymi problemami, dają upust fantazji nie mniejszej niż starotestamentowi prorocy.

## 1.4. Przykłady mesjaszy

Mit mesjasza zyskał wśród Żydów duże znaczenie w ostatnich wiekach starej ery. Wskutek mody na mesjasza wśród Żydów pojawiło się wielu pretendentów do odegrania roli boskiego wysłannika, rojących sobie, że mają do spełniania wielką misję powierzoną im przez Boga. Byli to albo buntownicy, podburzający do walki z rzymskim okupantem, a więc mesjasze polityczni. Albo byli to mesjasze eschatologiczni, głosili nadzieję na zbawienie pozaziemskie, duchowe, w rajskim królestwie bożym. Jezus był mesjaszem eschatologicznym: „Królestwo moje – mówił – nie jest z tego świata” (J 18,36).

W czasach Jezusa Żydzi oczekiwali przede wszystkim mesjasza politycznego, kogoś, kto z bożej woli wyzwoli ich spod okupacji rzymskiej. To epoka buntów i powstań żydowskich, na czele których stawali samozwańczy mesjasze.

Żydowski historyk Józef Flawiusz (ur. w 37 r., zm. po 94 r. nowej ery) wspomina o kilku niewielkich powstaniach przeciwko Rzymowi, na czele których stali przywódcy podający się za

mesjaszy. To Szymon z Perei, który wszczął bunt na przełomie starej i nowej ery (Flawiusz nie podaje dokładnych dat). Na czele innego buntu w tym samym okresie stał Athronges. Jeszcze innemu powstaniu około 45 r.n.e. przewodził Theudas.

W latach 132-135 n.e. przywódcą wielkiego żydowskiego powstania był Szymon Bar Kochba, namaszczonego uroczyście na mesjasza przez sławnego wówczas rabina Akibę ben Josefa.

Mesjasze-powstańcy ponosili jednak klęski, nie zdołali odbudować niepodległego królestwa Izraelitów. W rezultacie byli uważani później za mesjaszy fałszywych. Prawdziwy mesjasz miał bowiem z woli Boga zwyciężyć. Jak nie zwyciężył, to znaczy że mesjaszem nie był.

Jezus – jak pisałem – był mesjaszem eschatologicznym. Ale byli też inni tego rodzaju. Największym był Sabataj Cwi, który ogłosił się mesjaszem w 1648 r. w Smyrnie (miasto w zachodniej Turcji). Sabataj Cwi był inicjatorem wpływowego ruchu religijnego wśród Żydów. Głosił ideę duchowego zbawienia, a nie odbudowy królestwa Izraelitów i królestwa bożego na ziemi. Historia tego mesjasza i jego ruchu była nader burzliwa, co mogę tu tylko zasygnalizować.

Mesjanizm, wyrastający ze starotestamentowych proroctw, jest do dziś obecny w judaizmie i w chrześcijaństwie (wszak mesjaszem, czyli z grecka chrystusem, jest dla chrześcijan Jezus z Nazaretu).

## **1.5. Mesjanizm dzisiaj**

W dzisiejszym judaizmie reformowanym (liberalnym) występuje silna tendencja do pomniejszania roli mesjasza i mesjanizmu, usuwania na margines. Ale mesjanizm kołacze się nadal w głowach żydowskich tradycjonalistów. Co więcej, został pobudzony i utrwalony w XX w. przez ruch na rzecz utworzenia państwa żydowskiego, tj. przez syjonizm. Ten świecki ruch polityczny, budując nowoczesne państwo żydowskie pod nazwą

Izrael, nie stronił od tradycyjnej mitologii religijnej, w tym od żydowskiego mesjanizmu. Powód wydaje się dość jasny. Syjoniści, jak można sądzić, traktowali religię instrumentalnie, by pobudzić emigrację do Izraela i uwiarygodnić państwo w oczach religijnych Żydów. Ale dla bardziej skrajnych religijnych tradycjonalistów świeckie państwo żydowskie było raczej czymś obcym, a nawet budzącym sprzeciw. Dla nich obecny Izrael nie ma nic wspólnego z realizacją mesjańskiej obietnicy odbudowy królestwa Izraelitów. Większość religijnych Żydów uznała jednak państwo izraelskie, chociaż konflikty wokół kwestii mesjanizmu i religii zapewniają Izraelowi wieczny zamęt.

## 2. MESJASZ PO CHRZEŚCIJAŃSKU

Wiara w mesjasza, którym ma być Jezus z Nazaretu, odgrywa w chrześcijaństwie rolę kluczową. O ile w judaizmie mesjasz to temat jednak poboczny, to w chrześcijaństwie jest tematem centralnym.

Ewangeliści, teolodzy chrześcijańscy oraz Katechizm Kościoła katolickiego jednoznacznie stwierdzają, że mesjaszem, o którym mówią proroctwa Starego Testamentu, jest Jezus z Nazaretu. Trzeba powiedzieć, że jest to przekonanie pozbawione podstaw – i to podwójnie.

Po pierwsze: Jezus nie był i nie może być prawdziwym mesjaszem, tak jak nikt nie był i nie będzie prawdziwym Posejdonem, bogiem mórz, jezior i rzek. Jak ktoś chce, może wierzyć w bogów z mitów greckich albo w boga i mesjasza ze Starego Testamentu. Ale jest to – przepraszam za mocne określenie – dziecinada, infantylizm. Dlaczego? Bowiem nie ma nawet cienia dowodów wskazujących, że takie postacie istniały lub mogą zaistnieć w przyszłości. Wiara w to, że przed około 2000 lat pojawił się w ludzkiej postaci Jezus Chrystus, bóg posłany na ziemię przez Boga-Ojca, jest tak samo pozbawiona jakichkolwiek wiarygodnych podstaw, jak wiara w bogów, o

których śpiewano pieśni w starożytnej Grecji. Jezus mógł być co najwyżej kaznodzieją, ale nie synem Boga czy Bogiem.

Po drugie: Załóżmy jednak, że – jak wierzą Żydzi i chrześcijanie – proroctwa zawierają prawdę. Otóż także wtedy nie ma żadnych podstaw, by twierdzić, że Jezus z Nazaretu był mesjaszem zapowiadany w starotestamentowych proroctwach.

Warto wobec tego przyjrzeć się nieco bliżej, jak wyznawcy Jezusa uzasadniają, że Jezus jest mesjaszem prawdziwym.

## **2.1. Dowodzenie mesjańskości Jezusa**

Ewangelieści, teolodzy chrześcijańscy i autorzy Katechizmu Kościoła katolickiego uznają za niewątpliwie, że wersety Starego Testamentu mówiące o mesjaszu dotyczą Jezusa. Nie podzielają tego przekonania Żydzi. Według nich starotestamentowe proroctwa nie mówią o Jezusie, a stanowisko chrześcijan jest dla nich chyba czymś w rodzaju uzurpacji: bezpodstawnym przywłaszczeniem postaci mesjasza. Mamy tu zadawniony konflikt między dwiema pokrewnymi religiami.

Wykazanie mesjańskości Jezusa było jednym z najważniejszych – jeżeli nie najważniejszym – celów ewangelii. Naiwność tych zabiegów może zadziwiać, ale trzeba wziąć pod uwagę, że żadnych wiarygodnych argumentów nie da się w tej sprawie znaleźć. Argumenty muszą być naiwne, fikcyjne, bo fikcją jest mit mesjasza.

Jak ewangelieści dowodzą, że Jezus jest prawdziwym mesjaszem?

Potwierdzenie przez Ducha Bożego: Mesjasz, zgodnie z wierzeniami Żydów, powinien być namaszczony, potwierdzony w swym boskim posłannictwie. I ewangelieści piszą, że tak się właśnie stało. Jezus miał być namaszczony „Duchem Bożym” podczas chrztu udzielonego mu w Jordanie przez Jana Chrzciciela.

W ewangelii Mateusza czytamy: „A gdy Jezus został ochrzczony,

natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: »Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie«” (Mt 3,16-17). A według ewangelii Łukasza, kiedy narodził się Jezus, anioł obwieścił pasterzom pilnującym owiec: „dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2,11).

Jak widać, fantazja dopisywała ewangelistom. Potrafili nie tylko opisywać wydarzenia, ale także je zmyślać.

Ale pomijając naiwność, w powyższych opisach mamy zgrzyt, odstępstwo od panujących wśród Żydów przekonań, opartych na prorocत्वach. Według ówczesnych wierzeń i prorocत्व najpierw powinien przyjść prorok Eliasza i to on, zstąpiwszy z nieba, ma ogłosić nadejście prawdziwego mesjasza. Nie Duch Boży! Wiara Żydów w posłannictwo Eliasza znajduje oddźwięk także w ewangeljach, gdzie mówi się o tym kilkakrotnie. Natomiast ewangeliści zignorowali Eliasza, zastąpili go Janem Chrzcicielem i Duchem Bożym.

Cuda: Argumentem za mesjańskością Jezusa mają być cuda, które rzekomo czynił. Cudów tych, opisanych w ewangeljach, jest zatrzęsienie. Jezus zbiorowo uzdrawia, wypędza złe duchy, wskrzesza zmarłych, rozmnaża chleb i wino, chodzi po wodzie, w cudowny sposób narodził się i zmartwychwstał. Jeden przykład: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił” (Mk 1,32-34). Cuda – jak piszą wprost ewangeliści – miały przekonywać i przekonywały, że Jezus jest rzeczywiście przysłanym przez Boga mesjaszem, czyli chrystusem.

Zgodność z prorocत्वami: Ewangeliści uważali, że prorocत्वa rzeczywiście mówią o Jezusie, bo wydarzenia przedstawione w ewangeljach są zgodne z tym, co mówią starotestamentowe prorocत्वa. Jest to argumentacja złudna lub wręcz oszukańcza.

Dlaczego?

Ewangeliści stosowali metodę pisania o Jezusie, którą można nazwać ściąganiem z proroctw. Na czym to polega? Ewangeliści chcieli udowodnić, że starotestamentowe proroctwa, mówiące o mesjaszu, odnoszą się do Jezusa – wprowadzali więc odpowiednia tematy, zaczerpnięte z proroctw, do tekstów swoich ewangelii. W ten kuglarski sposób powstawała zgodność między proroctwami a ewangeliami.

Podam tylko dwa przykłady. Według proroctw mesjasz ma pochodzić z rodu króla Dawida. Ewangeliści pisali więc, że tak właśnie było. Mateusz i Łukasz zamieszczają nawet dokładną listę przodków Jezusa, wśród których był też król Dawid. Łukasz wymienia listę tych przodków poczynawszy od Adama, pierwszego człowieka!! (ciekawe, ilu katolików gotowych jest wierzyć, że lista mówi prawdę). Mateusz jest skromniejszy, podaje listę poczynając od Abrahama.

Fikcyjność tych list jest uderzająca. Są to, po pierwsze, przodkowie Józefa, który według ewangelii był ojcem Jezusa prawnie, ale nie biologicznie. Ale co ważniejsze, rodowody Jezusa, podane przez Łukasza i Mateusza, nie zgadzają się ze sobą w sposób kompromitujący nawet w przypadku przodków najbliższych. Kościelni teolodzy w pokrętny sposób próbują usprawiedliwić te rozbieżności. Nie da się. Pochodzenie Józefa – a tym bardziej Jezusa – z rodu Dawida ma charakter legendy. Rodowody wymyślano, by fikcyjnie wykazać, że zgodnie z proroctwami Jezus pochodzi z rodu króla Dawida.

Inny przykład. W proroctwie Zachariasza (VII/VIII w. p.n.e) mamy następującą scenę: „Raduj się wielce, Córo Syjonu ... Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy. On ... pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi” (Za 9,9-10).

I oto w ewangelii Łukasza znajduje się znana scena: Jezus

triumfalnie wjeżdża na osiołku do Jerozolimy (Łk 19,29-40).

Postawmy pytanie: Czy scena ta oznacza, że spełniło się starotestamentowe proroctwo, czy też Łukasz napisał tak, bo tak mówiło proroctwo?? Jeśli chrześcijanie powiedzą, że jest to dowód spełniania się proroctw, to posługują się tzw. logiką katolicką, którą zawdzięczają duchowi świętemu. Inaczej mówiąc: posługują się wiarą religijną wbrew rozumowi.

Podkreślmy: Ewangelisci, pisząc o Jezusie, nagminnie stosowali metodę ściągania z proroctw. Wydarzenia dotyczące Jezusa przedstawiali na podstawie starotestamentowych proroctw (ściągali z proroctw), a następnie twierdzili, że opisane przez nich wydarzenia miały miejsce dlatego, by wypełniło się proroctwo, czyli słowo boże i wola boża.

Na tej podstawie wyznawcy Jezusa umacniali się w przekonaniu, że Jezus jest rzeczywiście mesjaszem zapowiedzianym w proroctwach Starego Testamentu. Pomagał im chyba duch święty, ale nie rozum.

Zauważmy, że sama postać mesjasza, którym miał być Jezus, została ściągnięta z proroctw Starego Testamentu. To w proroctwach występuje mityczna postać mesjasza i Jezus jest przedstawiony przez ewangelistów jako mesjasz. I to na podstawie starotestamentowych proroctw Jezus – bohater ewangelicznych opowieści – uroił sobie, że jest zapowiedzianym w tych proroctwach mesjaszem.

Komentarz: Wydarzenie, opisane przez proroka Zachariasza, ma charakter poetyckiej alegorii symbolizującej los Izraelitów. Oto znaleźli się w trudnej sytuacji, są uciśnieni i biedni, ich wymarzony król jedzie na oślątku, a nie w królewskiej karocy. Ale Izraelitów czeka wielka przyszłość, ich królestwo sięgać będzie po krańce ziemi.

## 2.2. Ciekawa pomyłka

W ewangeliach czytamy, że Jezus został poczęty w ciele matki w sposób cudowny za sprawą ducha świętego. Jego matka Maria, mimo że zaszła w ciążę i urodziła syna, pozostała dziewicą.

Warto powiedzieć, że mit o dziewiczym poczęciu Jezusa powstał w wyniku błędnego rozumienia jednego ze starotestamentowych prorostw. Warto tej sprawie przyjrzeć się bliżej. Jest ona kompromitująca dla Kościoła.

Otóż w proroctwie Izajasza, pochodzącym z VIII w. p.n.e., znajduje się zdanie, które w „Biblii tysiąclecia” przetłumaczono następująco: „Oto Panna (w oryginale hebrajskim „alma”) pocznie i porodzi Syna, i nazwie go Emmanuel” (Iz 7,14). Teolodzy chrześcijańscy zaczęli to zdanie odnosić do Jezusa (w ewangeliach Jezus jest nawet nazywany Emmanuelem) i potraktowali jako zapowiedź dziewiczego poczęcia Jezusa.

Jest to horrendalna pomyłka. Prorok Izajasz wygłosił swoje poetyckie prorostwo wobec jerozolimskiego króla Achaza, walczącego właśnie z licznymi wrogami. Z kontekstu wynika jednoznacznie, że prorok mówi o młodej żonie króla Achaza, która właśnie spodziewa się potomka. Nie mówi ani o „pannie” ani o „dziewicy”, ani o Emmanuelu, którym miałby być Jezus lub inny nieznany mesjasz. Izajasz zapowiada górnolotnie (jak przystało na proroka), że młoda żona króla Achaza urodzi mu syna, następcę tronu, który wybawi kraj z ciężkiego położenia i zapewni królestwu Achaza wielkość. Nie ma tam mowy o żadnym dziewiczym poczęciu. Prorostwa nie da się też odnieść do Jezusa.

Dlaczego powstał błąd w rozumieniu prorostwa?

W biblijnym hebrajskim istnieje słowo „alma”, które – jak powszechnie zgadzają się bibliści – nie oznacza dziewicy, tylko młodą kobietę lub młodą mężatkę, która jeszcze nie urodziła dziecka. Prorok, mówiąc do króla Achaza, użył słowa

„alma”, a nie dziewica w dzisiejszym rozumieniu („Oto alma pocznie i porodzi Syna”). Mówił więc, że młoda żona króla niebawem urodzi mu syna.

Natomiast w greckim tłumaczeniu „Biblii”, dokonanym przez Izraelitów około pięć wieków po ogłoszeniu proroctwa i 200 lat przed narodzinami Jezusa (tzw. Septuaginta), słowo „alma” zostało przetłumaczone na grecki jako „parthenos”, „dziewica, kobieta, która nie odbyła jeszcze stosunku seksualnego”.

Z czasem powyższe proroctwo zaczęto rozumieć – niezgodnie z jego pierwotnym znaczeniem – jako zapowiedź przyjścia mesjasza, którego urodzi dziewica. Tak rozumieli je, zgodnie z greckim tekstem, ewangeliści. Np. Mateusz wyraźnie cytuje proroctwo Izajasza według greckiego tłumaczenia „Biblii”, w którym jednoznacznie mówi się o dziewicy(pathenos): „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel” (Mt 1,23). Podkreślmy, Mateusz popełnił ewidentny błąd. Proroctwo Izajasza mówi nie o dziewicy, ale o młodej żonie króla Achaza, która oczekuje syna. Nie mówi o żadnym dziewiczym poczęciu. Mówi o synu króla Achaza, a nie o Jezusie. Jak widać, duch święty nie uchronił ewangelisty Mateusza przed popełnieniem strasznego błędu.

Dodajmy, że Mateusz także w tym wypadku stosuje metodę ściągania z proroctw i tzw. logikę katolicką, którą zawdzięczać ma duchowi świętemu. Píše, że Jezus urodził się z dziewicy dlatego, że tak mówi proroctwo: „stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka” (Mt 1,22-23).

Sprawa błędnego tłumaczenia i rozumienia słowa „alma”, występującego w proroctwie Izajasza (nie idzie tam o dziewicę), jest dobrze znana biblistom. Ale kościelni teolodzy wolą błędu Mateusza nie korygować, tylko tkwić w nim do końca.

Błędne rozumienie proroctwa Izajasza, przyjęte przez ewangelistów, miało duże konsekwencje dla chrześcijaństwa.

Wiara w dziewicze poczęcie Jezusa stała się jednym z głównych dogmatów i obowiązuje w Kościele do dziś. A teolodzy także dziś dokładają starań, by na różne sposoby uzasadnić dziewicze poczęcie Jezusa.

## 2.3. Jakim mesjaszem był Jezus?

O Jezusie możemy mówić tylko na podstawie źródeł pochodzących od jego wyznawców, tj. na podstawie Nowego Testamentu. Nie ma bowiem żadnych innych źródeł historycznych, pochodzących z czasów Jezusa, mówiących o jego działalności. Nie brak więc głosów, że Jezus w ogóle nie istniał (nie podejmuję tu tej kwestii).

O Jezusie nie ma najmniejszej wzmianki w dziełach Filona z Aleksandrii, żydowskiego teologa i filozofa żyjącego dokładnie w czasach Jezusa (od około 10 r. przed nową erą do 50 r.n.e.), autora wielu zachowanych dzieł, dobrze znającego sytuację panującą w Jerozolimie.

Chrześcijańscy autorzy przywiązują często dużą wagę do krótkiej wzmianki o Jezusie, znajdującej się w dziele żydowskiego historyka Józefa Flawiusza „Dawne dzieje Izraela”. Fragmenty te nie mają jednak istotnej wartości jako pozachrześcijańskie źródło historyczne. Flawiusz urodził się w 37 r., a „Dawne dzieje Izraela” napisał po 90 r., a więc ponad pół wieku po śmierci Jezusa. Pisał w Rzymie, informacje o Jezusie z całą pewnością mógł zaczerpnąć ze źródeł chrześcijańskich. W Rzymie przebywali już wtedy wyznawcy Jezusa oraz przypuszczalnie istniały także co najmniej niektóre ewangelie i teksty je poprzedzające. Ponadto wzmianka o Jezusie została – jak wskazują historycy – z całą pewnością w części sfałszowana przez kopistów, albo wręcz w całości dopisana.

Co możemy powiedzieć o Jezusie, zakładając, że Jezus był taki, jak opisują go ewangeliciści?

1. Z ewangelii wynika, że działalność Jezusa była głośna, szeroko znana. Ewangelisci chyba jednak poważnie przesadzili. Ponieważ żadne inne źródła z czasów Jezusa nie wspominają o jego działalności, musiała mieć niewielkie rozmiary. Źródeł historycznych dotyczących ówczesnej Palestyny, w tym rzymskich, jest sporo. A o Jezusie nic, tylko pisma apostołów, które ponadto powstały kilkadziesiąt lat po jego śmierci. Trzeba przyjąć, że dopiero działalność apostołów przysparzająca mu zwolenników, uczyniła postać Jezusa szerzej znaną.

2. Jezus, przedstawiony w ewangeliach, nie jest mesjaszem-buntownikiem. Nie jest mesjaszem politycznym, tylko eschatologicznym. Nie obiecywał odbudowy ziemskiego królestwa Izraelitów, nie podburzał – jak niektórzy inni mesjasze – do buntu przeciw rzymskim okupantom. Unikał kwestii politycznych, głosił daleko idącą lojalność wobec władz rzymskich.

„Program” Jezusa miał charakter eschatologiczny, dotyczył losów człowieka po śmierci i końca świata. Jezus obiecywał zbawienie po śmierci i życie wieczne w pozaziemskim królestwie bożym po sądzie ostatecznym i końcu świata.

Jak wynika z Nowego Testamentu, wyznawcy Jezusa nie brali udziału w buntach. Nie oczekiwali zwycięstwa w powstaniach. Oczekiwali zbawienia po śmierci i „końca świata”. Czasy, kiedy zaczęły organizować agresywne wojny, podboje i krucjaty, miały dopiero nadejść w średniowieczu.

3. Zwolennicy Jezusa początkowo byli jedną z żydowskich grup religijnych, a dopiero z czasem stali się odrębnym wyznaniem. Jak twierdzi wielu badaczy, z ewangelii wynika jasno, że Jezus i jego uczniowie nie zamierzali opuszczać judaizmu. Można powiedzieć, że Jezus zamierzał judaizm zmienić, chociaż nie tak głęboko, jak się czasami sądzi. Na pewno nie chciał zastępować judaizmu nową religią.

## 2.4. Na czym miały polegać zmiany proponowane przez Jezusa?

Otóż Jezus miałby być uznany przez Żydów za mesjasza, miałby stanąć ponad ówczesnymi kapłanami i ugrupowaniami religijno-politycznymi (wśród nich szczególne znaczenie mieli faryzeusze). Konflikt z kapłanami i faryzeuszami był więc oczywisty i jest o nim głośno w ewangeliach.

Jak wynika z ewangelii, Jezus – a za jego życia także apostołowie – nie kwestionowali tradycyjnych praw religijnych, obowiązujących wówczas Żydów. Np. nie sprzeciwiano się obrzezaniu, wymaganemu w judaizmie od wszystkich Żydów. Do konfliktu na tle obrzezania doszło – jak wynika z Dziejów apostołskich (roz. 15) – około 50 r. n.e., a więc sporo po śmierci Jezusa. Wtedy to apostołowie Paweł i Piotr przeforsowali zasadę, że wyznawcy Jezusa nie muszą się obrzezywać. Apostołowie zamierzali pozyskiwać wyznawców także poza społecznością żydowską, a wymóg obrzezania – jak mówili wprost – hamuje ekspansję.

Jezus, podkreślmy, nie odrzucał ani nawet nie reformował religijnych praw żydowskich. Odrzucał natomiast faryzejski formalizm (koncentrowanie się na przestrzeganiu zwyczajów). Pozostawało to w zgodzie z wieloma wypowiedziami starotestamentowych proroków, którzy także krytykowali dominację formalizmu nad wiarą. Zarzucali Izraelitom skłonność do trzymania się litery przepisów, a ignorowania treści wiary religijnej.

Według ewangelii Jezus ogłosił kilka zasad etycznych odmiennych od tradycyjnych. W skondensowanej postaci zawiera je Kazanie na Górze (Mt 5,1-48). Świętym radykalizmem Jezus „przelicytował” kapłanów i faryzeuszy. Posługuje się przy tym stylem hiperbolicznym, tj. przesadnym do granic absurdu. Głosi – można powiedzieć – hiperetykę, etykę absurda w swym maksymalizmie.

Dwa przykłady tylko: „Słyszeliście – mówi Jezus – że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (Mt 5,38-39).

Jezus mówi też: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła” (Mt 5,27-30). Zauważmy na marginesie, że Jezus, którego przedstawia się jako głosiciela miłości, straszy mężczyzn piekłem, jeżeli tylko pożądliwie spojrzą na kobietę.

Podkreślmy wady etyki ogłoszonej przez Jezusa w Kazaniu na Górze. Zasady etyczne podaje Jezus stylem hiperbolicznym, absurdalnie przesadnym, co praktycznie pozbawia je mocy regulacyjnej. Nie są one reformą żydowskiego prawa religijnego. Ale dzięki etycznemu maksymalizmowi i dzięki ostrej krytyce faryzejskiego formalizmu, Jezus przedstawia się swym słuchaczom jako świętszy od kapłanów i faryzeuszy. Chcąc jako mesjasz zapanować nad Żydami, przedstawia się jako maksymalista, religijny radykał, prawdziwie wierzący Żyd, podczas gdy wokoło pełno obłudników. Jezus przypomina pod tym względem tych polityków, którzy walczą o władzę w partii głosząc, że obecne kierownictwo jest nie dość radykalne, nieszczerze wierzy w partyjne ideały, dba tylko o stołki.

Podsumujmy ten fragment. Jak wynika z Nowego Testamentu, Jezus zmierzał do władzy nad Żydami uroiwszy sobie, że jest mesjaszem i synem bożym. Głosił, że jest świętszy od kapłanów i faryzeuszy, którzy nie żywią w sercach prawdziwej wiary. Zaś on, Jezus, szczerze wierzy w żydowską religię i jej misję. I nawet po ukrzyżowaniu Jezusa jego wyznawcy pozostawali judaistyczną grupą religijną. Do otwartego zerwania doszło stopniowo w ciągu kilku dziesięcioleci już po śmierci Jezusa.

4. Związki chrześcijaństwa z judaizmem są bardzo głębokie. Chrześcijanie odrzucili pewne tradycyjne rytuały żydowskie, ale zachowali zasadniczy zrąb judaizmu. Uznają „Stary testament” na równi z „Nowym” za swoje pismo święte i identyfikują się ze starotestamentowymi opowieściami. Katechizm Kościoła katolickiego podkreśla wielokrotnie głęboką więź katolicyzmu z judaizmem. Jezus był w swoim mniemaniu żydowskim mesjaszem i zamierzał stać się w tej roli boskim zwierzchnikiem judaizmu. W znanym fragmencie ewangelii Jezus mówi do apostoła Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Jezus nie mówi, że ma to być Kościół odrębny od judaizmu. Ma to być, zgodnie ze starotestamentowymi prorocstwami, Kościół żydowski, sięgający po krańce ziemi.

Silne związki chrześcijaństwa z judaizmem są ewidentne, a w tym splocie niewątpliwym fundamentem jest judaizm. Pozwala to powiedzieć coś zaskakującego: Chrześcijaństwo można trafnie nazwać judaizmem Jezusowym. Jest to judaizm, który uznał Jezusa z Nazaretu za mesjasza zapowiedzianego w starotestamentowych prorocत्वach.

Jezus, jak pisałem, został przez swych wyznawców uznany za mesjasza bezpodstawnie. Nie spełnił też politycznych i eschatologicznych oczekiwań, wynikających ze starotestamentowych prorocत्व. Jest to jednak bez znaczenia. Mamy tu do czynienia z fikcją w fikcji, iluzją opartą na iluzji. Bowiem także mesjasz, którego oczekują Żydzi, oraz przymierze, które Bóg miał z nimi zawrzeć – to całkowicie bezpodstawne mity i urojenia utrwalone w judaizmie.

### **3. MESJASZ PO ŚWIECKU**

W świeckim, niereligijnym rozumieniu, postać mesjasza – boskiego wysłannika czy boga w ludzkiej skórze – to mit religijny, fikcja literacka, fantazja, iluzja. Nie ma bowiem dowodów, które chociażby w części potwierdzały, że postać taka

pojawiła się lub może się pojawić. Podobnie jest z wyobrażeniami rajskiego królestwa bożego, piekła, sądu ostatecznego, „końca świata”, boga, aniołów, złych duchów i wieloma innymi. Wszystkie te wyobrażenia mają charakter urojeń zinstytucjonalizowanych.

### **3.1. Czym są urojenia? Czym są urojenia zinstytucjonalizowane?**

Pisałem o tym nieco szerzej w [„Teorii boga krótko wyłożonej”](#). Tu tylko w największym skrócie.

Urojenia (ang. delusions) to bezpodstawne, niepotwierdzone żadnymi dowodami przekonania o istnieniu określonych zjawisk, istot czy wydarzeń, które postrzega się jako prawdziwe. Najczęstszą przyczyną są zaburzenia psychiczne, ale incydentalnie doświadczać ich mogą także osoby zdrowe psychicznie.

Mózg ludzki potrafi wytwarzać nie tylko pojęcia i informacje, które mówią o otaczającej człowieka rzeczywistości i są potwierdzone dowodami. Psychiatrzy notują, że człowiek może doświadczać wzrokowych i głosowych omamów (halucynacji). Może słyszeć głosy np. kosmitów, szpiegów, zmarłych osób, boga. Może widzieć wyimaginowane postacie i wydarzenia. Albo może być przekonany, że bóg powierzył mu jakąś misję, lub że jest wielką postacią historyczną, Jamesem Bondem, aniołem lub w ciało jego wstąpił diabeł (to tzw. opętanie przez szatana). Doznania te powstają w mózgu samoistnie, nie są informacjami o rzeczywistości otaczającej doznającego. Natomiast przez doznającego są traktowane jako mówiące prawdę. To są właśnie urojenia. Mogą one pojawiać się incydentalnie i bez istotnych konsekwencji dla doznającego, ale mogą być efektem poważnych zaburzeń psychicznych, związanych np. ze schizofrenią. Mogą też być wywołane środkami farmakologicznymi, narkotykami, alkoholem.

Pierwotnie wyobrażenia religijne, takie jak wiara w duchy osób zmarłych i „życie po śmierci”, powstawały najpewniej pod wpływem snów. W snach widziano osoby zmarłe oraz różne przedziwne wydarzenia i postacie.

I teraz rzecz najważniejsza. Niektóre wyobrażenia, powstające ze snów, halucynacji i urojeń, zyskiwały w określonych społecznościach szczególne znaczenie: były uznawane za mówiące prawdę, kultywowane i utrwalone w kulturze tych społeczności. Oznacza to – zgodnie z pojęciami używanymi w naukach społecznych – że zostały zinstytucjonalizowane (stały się urojeniami zinstytucjonalizowanymi). Są przedmiotem kultu, nauczana, przekazuje się je z pokolenia na pokolenie. Uchodzą za prawdziwe, mimo że nie zostały w jakikolwiek wiarygodny sposób potwierdzone. Na tym właśnie polega instytucjonalizacja wyobrażeń i przekonań religijnych.

Urojeniem zinstytucjonalizowanym w judaizmie i chrześcijaństwie jest wiara w mesjasza, a także w życie wieczne po śmierci, w rajskie królestwo boże, w piekło i oczywiście w Boga, anioły, złe duchy itd.

Wskutek kultywowania, nauczania jako „prawdy”, przekazywania z pokolenia na pokolenie, czyli wskutek instytucjonalizacji – zanika poczucie, że jest to fikcja, urojenie. Nawet jeżeli ktoś w te urojenia nie wierzy, oswaja się z nimi, często nie widzi ich dziwaczności i śmieszności.

### **3.2. Powstaje pytanie, dlaczego urojenia religijne spotykają się z uznaniem? Dlaczego są akceptowane?**

Są oczywiście po temu poważne powody. Najogólniej można powiedzieć, że niektóre urojenia zaspokajają istotne potrzeby psychiczne, społeczne i polityczne: dostarczają psychicznego wsparcia, tłumaczą niezrozumiałe zjawiska przyrody, dają pozór

rozumienia świata. Mogą jednoczyć wielkie zbiorowości ludzkie oraz służyć kapłanom, władcom i politykom do panowania nad wiernymi, poddanymi i obywatelami. Mogą mobilizować do wspólnego działania, obrony, wojny.

Urojenia religijne to podaż. I niektóre z urojeń, tak jak niektóre towary na rynku, spotykają się znacznym popytem, zapotrzebowaniem. Podaż trafia na popyt.

Takie same funkcje pełni magia oraz wróżby. Różnica polega na tym, że magia i wróżby straciły już sporo na znaczeniu, zeszyły na margines, przynajmniej we współczesnych społeczeństwach wysoko cywilizacyjnie rozwiniętych. Religia zachowuje ciągle znacznie mocniejszą pozycję, chociaż w krajach zachodnich jej wpływy topnieją. I bardzo dobrze!

Urojony mesjasz, wykreowany przez starotestamentowych proroków, stwarzał nadzieję na odzyskanie przez Izraelitów niepodległości i wielkość. Miał też – w wersji eschatologicznej – stwarzać nadzieję na życie wieczne w rajskim królestwie bożym.

Mesjasz Jezus, kreowany w ewangeliach, spotkał się z odzewem nie tyle wśród Żydów, ale raczej poza społecznością żydowską. Żydzi oczekiwali przede wszystkim mesjasza, który odbuduje niepodległe królestwo Izraelitów. Np. w 132 r. n.e. ogłosili mesjaszem – jak już wspominałem – Szymona Bar Kochbę, przywódcę wielkiego powstania żydowskiego.

Natomiast Jezus, mesjasz eschatologiczny obiecujący zbawienie i wieczne życie po śmierci, cudotwórca, bóg w ludzkiej skórze, to produkt, na który – jak się okazało – było znaczne zapotrzebowanie społeczne na rozległych terenach imperium rzymskiego.

## **4. SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE**

Czy Jezus z Nazaretu był prawdziwym mesjaszem? Czy prawdziwy

mesjasz dopiero się pojawi? Moja dobra znajoma, niepokorna teolożka Celestyna mówi, że jest tylko jedno trafne rozwiązanie tych problemów. Powinny trafić do przepastnego archiwum religijnych mitów, fantazji i urojeń. Tam gdzie spoczywają bogowie, w których nikt już nie wierzy.

Autorstwo: Alvert Jann

Źródło: [PolskiAteista.pl](http://PolskiAteista.pl)